

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^o 74.

26. czerwca 1838.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim czerwca pierwszego półrocza r. b. Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześniej i jeszcze przed końcem tego miesiąca złożyć prenumeratę kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie Lwowskim; chcący zaś odbierać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiej przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod Nrem. 144, w domu Singera; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do głównego c. k. Lwowskiego Pocztamtu nadeszła zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na pół roku ztr. 11 kr. 12, na kwartał ztr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim na pół roku ztr. 10 kr. 24, na kwartał ztr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczetowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbierać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiej, wynosi prenumerata na pół roku ztr. 9 kr. 36, na kwartał ztr. 4 kr. 48 mon. kon.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odstawiana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku ztr. 1 kr. 30 mon. kon.

Redakcyja i kantor Gazety Lwowskiej spowodowane są do oświadczenia, że listów, pism i pakietów, nadesłanych im bądź z kraju tego, bądź z zagranicy, nie przyjmują, jeżeli te nie są frankowane. Upraszają przytém, aby *ex officio* urzędowe obwieszczenia i doniesienia przesłać do właściwych władz tutejszych; innym zaś artykułom, do umieszczenia w Dodatku do Gazety Lwowskiej przeznaczonym, aby dołączano należytość od umieszczenia, ustanowioną rozporządzeniem c. k. Rządów krajowych z dnia 24. lipca 1821 nro. 29757, w Dzienniku urzędowym do nrów. 98, 99 i 100 z roku 1833 i tak następnie co pół roku, a ostatnią razą w początkach bieżącego roku ogłoszonem, to jest: za pierwsze umieszczenie od miejsca, jakie zajmuje wiersz niniejszym drukiem na półkolumnie (w szpalcie) po 3 kr., za każde następujące od takiegoż wiersza po 1 1/2 kr. mon. kon.; a zatém za trzykrotne umieszczenie po 6 kr. mon. kon.; w przeciwnym bowiem razie artykuły, bez dopełnienia powyższych warunków nadesłane, nie będą w Dodatku umieszczone.

—————

Dodatki, w których umieszczone były nadesłane uwiadomienia i t. d., przesłają się stro- nom tylko na wyraźne ich żądanie, i w tym przypadku dolicza się do należytości od umieszczenia po 8 kr. m. k. za każdy przesyłany egzemplarz.

Dla uniknienia nieporządku w odbieraniu z poczty przesyłanych do Redakcyi papierów i pieniędzy, Redakcyja uprasza, aby wszelkie, do umieszczenia w Dodatku przeznaczone pisma bądź z pieniędzmi, bądź bez pieniędzy, tudzież wszelkie pieniądze przesłane były pod prostym adresem: »Do Redakcyi Gazety Lwowskiej«, lub: »Do Kantoru Gazety Lwowskiej.«

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia —

Ubywanie choroby u JCKMości prędko postępuje; i zdrowie N. Pana w zupełnie pożądanym znajduje się stanie.

Schönbrunn, d. 16go czerwca 1838;

o godzinie 7. z rana.

Dr. Rajmann.

Dr. Güntner.

Wysypka odry u JCKMości już się kończy i zaczyna, i stan zdrowia N. Pana nie do życzenia nie pozostawia.

Schönbrunn d. 17go czerwca 1838,

o godz. 7. z rana.

Dr. Jan de Rajmann.

Dr. Güntner.

JCMość mógł dnia wczorajszego na kilka godzin wstać z łóżka, przyczem zdrowie N. Pana w bardzo dobrym znajdowało się stanie. Łuszczenie się postępuje zwyczajną koleją i wszelkie okoliczności słusznie wnioskować każą o predkiem zupełnem wyzdrowieniu. Przeto kolój raportów lekarskich niniejszym zamykamy.

Schönbrunn, d. 18go czerwca 1838,
godz. 7. z rana.

Dr. Jan de Rajmann,
Dr. Güntner.

JCMość najwyższem postanowieniem z d. 23. kwietnia r. b., raczył umieszczonemu przy galicyjskiej komendzie jenerałnej we Lwowie, prowincjonalnemu wojennemu płatnikowi, Janowi Stögermayer, ze względu na tegoż wieloletnią godną pochwały służbę, nadać najlaskawiej z uwolnieniem od tax tytuł c. k. radcy.

C. K. nadworna komisya nauk, opróżniona posadę nauczyciela gramatykałego przy c. k. gimnazyjum w Bochni, nadała Tadeuszowi Głowackiemu.

Ze wszystkiego, co z Medyolanu donoszą, dowiadujemy się, że tam do przyjęcia Naj. Cesarza Lmci robią najświetniejsze przygotowania. Sądzą, że dawno projektowana włoska gwardyja przyjdzie teraz do skutku z powodu koronacyi i połoicie będzie służbę przy tej uroczystości. Tym czasem oddział niemieckiej i węgierskiej gwardyi, jak to jest we zwyczaju, towarzyszyć będzie Cesarzowi w podróży do Tyrolu i Włoch i przyczyni się do powiększenia świetności, jaką rozszerzy w Medyolanie obecność cesarskiego dworu. Także w Wenecyi przygotowują się do jak najświetniejszego przyjęcia JCMości. (Adler.)

— Z Iliryi. —

»Handlowe i morskie raporty Lloydy austriackiej« donoszą z Tryjstu pod d. 13. czerwca: »Onegdaj o godzinie 1szej z rana c. k. fregata *Guerriera*, na której pokładzie JCMość Arcyksiążę Fryderyk przebywa, zawinęła do naszego portu, pod rozkazami kapitana korwety pana Bua, dla przedsiębrania podróży po Morzu Śródziemnem. — Wczoraj po 4tej po południu, statek parowy *Conte Mittrowski*, pod kapitanem Triscoli, należący do naszego towarzystwa, wrócił do naszego portu z podróży do Dalmacyi, z częścią dworu króla JMci Saskiego i z król. saskim konsulem, Janem Wilhelmem kawalerem Sartorio. Król Saski zabawił w Fiume w zamiarze zwidzenia góry Monte Maggiore, z kąd dnia dzisiejszego ładem tu przybył, a o pół do 2giej po

południu z powrotem do państw swoich odjechał.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Według najnowszych wiadomości od granicy hiszpańskiej (umieszczonych w Gazetach paryskich) Don Carlos d. 4go czerwca przebywał w Tolozie; Espartero d. 2go w Lodozie; Leon el Conde (który ściga karlistów wtargnionych pod wodzą Guerguego i Carmony) w okolicy Sozu; Garcia (Don Francisco) w Estelli.

Dziennik *Courier* w liście z San Sebastian z d. 31go maja donosi: »Pod czas buntu, który przed kilku dniami w Estelli podniesiono, żołnierze śród okrzyków: »Śmierć Ojalaterosom! Niech żyje pokój, niepodległość i Munagorry!« zastrzelili dwóch swych dowódców. Wychodząca w Onate Gazeta karlistowska w piśmie swojem z d. 26go maja, bunt ten wystawia wprawdzie za mało-znaczący, lecz dodaje, iż Don Carlos opuścił Estellę i obecnie w Lezaun przebywa. Uważają tu za rzecz pewną, że Munagorry zostaje w korespondencyi z lordem John Hay. Miał tegoż zapewnić, że gdy rząd angielski i inni członkowie traktatu poczwórnego przymierza zareczyć zechcą uznanie praw i przywilejów prowincyj biskajskich i nawaryjskich, Baskowie i Nawarejczykowie złożą broń i porzucą sprawę Don Carlosa: lecz na samem przyczeniu hiszpańskiego rządu przestać nie mogą. Okręt parowy *Kometa* wysłano do Anglii z depeszami dotyczącemi się tego ważnego przedmiotu i z wielkiem natężeniem powrotu jego wyglądają. Munagorry we wszystkich kierunkach rozsyła swoje odezwy. W pobliżu Very na granicy zebrał już i porządnie urządził 600 ludzi.«

W liście z Oleronu z d. 7go czerwca (umieszczonym w Gazecie *Quotidienne*) donoszą, iż wtargnieni do Arragonii karliści żadnego dotąd nie doznali oporu; zdają się iść kierunkiem ku Barbastro. Salwaterra poddała się bez wystrzału i tamtejszą gwardyję narodową rozbrojono.

Według wiadomości z Barcelony z d. 1go b. m., baron de Meer wkroczył d. 28go maja nie spodziewanie do Reus i zaraz po przybyciu do tego miasta kazał pozamykać bramy i rozbroić tamtejszą gwardyję narodową. Reus, jak wiadomo, był w różnych przypadkach ogniskiem ruchów zapaleńców katalońskich.

Piszą z Madrytu pod d. 4. czerwca: W kortezach rozprawy o dziesięcinach trwają ciągle. — Twierdzą tutaj, że jenerałowie Zariateguj i Elio już dla wykonania na nich wyroku śmierci, przeprowadzeni byli do tak zwaney »palców

się kaplicy», gdy pierwszy i piąty batalijon naryjski zbuntowały się w Cirauqui, obu więźniów na wolność puścili.

Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby lordów d. 7go i 8go czerwca, obradowano w wydziale nad ustawami dla ubogich irlandzkich. Znaczną ilość odmian, mianowicie przez księcia Wellingtona projektowanych, przyjęto bez oporu ze strony rządu i bez głosowania. W ciągu posiedzenia z d. 7go, lord Wynferd wniósł bil, na mocy którego członkom wyższej lub niższej izby, przeciw którym wytoczono skargę za długi, niema być wolno należeć do posiedzeń, dopokąd nieuiszczą się z mianych doń pretensyj; nadto każdy członek izby niższej, który w przeciągu miesiąca podobnej pretensyj nie zaspokoi, tracić ma miejsce w parlamencie.

Na posiedzeniu izby niższej d. 8go czerwca, z porządku dziennego przypadł bil o położeniu tamy w mnożeniu się urzędów kościelnych. Wniosek pana Hawes, ażeby bil ten raz jeszcze w wydziale rozebrać, a potem dopiéro przyjąć postanowienie, że wszelkie pomnażanie urzędów kościelnych jest wzbronionem. 145 głosami przeciw 34 odrzucono, po zrobieniu uwagi przez lorda Johna Russell: że ograniczone mnożenie się urzędów kościelnych tak długo trwać musi, jak długo istnieć będą pojedyncze prebendy, z których ksiądz żyć nie jest w stanie.

Piszą z Londynu pod d. 8. czerwca: »Ambasador rossyjski chciał we wtorek wyprawić obiad dla członków ciała dyplomatycznego, lecz odprawił gości, ponieważ otrzymał smutną wiadomość, że synowiec jego, pułkownik francuzki i płtnik wojenny, hrabia Pozzo di Borgo, brat hrabiego Harola, został w końcu zeszłego miesiąca na wyspie Korsyce zamordowany.«

Generał-major Sir Maurycy O'Connell, krewny Daniela O'Connella, mianowany jest naczelnikiem siły zbrojnej w Australii.

Francyja.

Zapowiedziany przegląd gwardyi narodowej i zatogi Paryża odbył się w niedzielę dnia 10go czerwca. Już w pierwszym zaraniu udali się gwardziści narodowi w zupełnych mundurach na place zbierania się swych kompanij. Przeliczna pogoda sprzyjała tój uroczystości. O godzinie 11tej ruszyły legijony w pochód. Dniem wprzódy w ogrodzie Tuileryjów i na placu *Concorde* poczynione były przygotowania. Dla parów, deputowanych i dla zaproszonych dam, umieszczono ławki na tarasach, na przeciw »Pól elizejskich«. Odjęto palisady, opasujące

obelisk na placu *Concorde*. O godz. 11. legije Paryża i przedmieść zebrały się w znacznej liczbie na wyznaczonych im stanowiskach. Postawa ich była wyborna. Król, w towarzystwie królewiczów i otoczony świetnym sztabem jeneralnym, wyjechał z Tuileryjów około południa i przejeżdżał, wszędzie okrzykiem: »Niech żyje król!« witany, po przed szeregi zgromadzonego wojska. Szefom i pułkownikom wyrażał swoję najżywszą radość z pięknej postawy gwardyi narodowej. Po przeglądzie stanął król na placu *Concorde* przed obeliskiem i kazał legijonom po przed siebie przeciągnąć. Do powtórzonych okrzyków: »Niech żyje król!« mieszały się okrzyki: »Niech żyje książe i księżna Orleańska!« Żaden nieszczęśliwy przypadek nie przerwał tój uroczystości.

Pisma opozycyjne uskarżają się na to, że przegląd tegoroczny odbył się niejako przy zamkniętych drzwiach. »Podczas przeglądu i przeciągania wojska« pisze *Gazette*, »którym lud paryzki w ulice przypięrające do miejsca widowni wyparty, z daleka się przypatrywał, cała część stolicy między *Pont des Arts* a *Pont des Invalides*, łącznie z obu temi mostami, między ulicą *de Lille* a *Rivoli*, łącznie z niemi oboma, umieszczoną była w pewnym rodzaju stanu oblężenia i wystawiała widok oddzielnej warowni. Nigdy policyja nie wypełniała lepiej powinności, którą jej poruczono, lub którą sama sobie przyznała: ażeby najmniejszy pozór niebezpieczeństwa oddalać. Mieszkańcy tych dzielnic wyszedłszy z rana z swych domów, dopiéro po południu powrócić mogli; ci którzy usilnie o powrót się upięrali, musieli wymienić nazwisko, stan i pomieszkanie i wtedy dopiéro uzyskali tę względność, że w towarzystwie sierżanta miejskiego do swego pomieszkania dostać się mogli. Należało przynajmniej (dodaje rzeczona *Gazeta*) przez wzgląd dla Paryżanów uwiadomić ich o tём dniu wprzódy, ażeby byli mogli zaprowiantować się na to oblężenie lub na prowincyję uciec. Nawet nimfa Sekwany nie została wolną od tego podejrzenia policyi. Statek parowy, służący Paryżanom do ich wodnych przejazdów, mający płynąć do St. Cloud na spokojnych falach Sekwany, w chwili podnoszenia kotwicy i gdy czarna para już buchnęła w powietrze, został na wyższy rozkaz do brzegu przykuty, dopokąd złotem okryty orszak od wybrzeży się nie oddalił. Urzędnik z trójkolorową przepaską płynąc na łodzi, na której banderę swoję wywiesił, przeglądał starannie oba brzegi Sekwany, jak długo Ludwik Filip wzdłuż wybrzeży jechał. Zdawało się prawie, że zgłębia łożysko rzeki, dla zapewnienia się, czy

takowe nie zawiera jakiej maszyny, lub czy z kąd ona nie nadpłynie. Lud, który złał się w massie ze wszystkich punktów stolicy i przedmieść, nie nie znajdował w okolo tego dziwnego »Marsowego Pola«, tylko barykady bagnetów i koni, kurzawę, agentów policyi i zupełne zawiędzenie swęj ciekawości.« — Sam nawet *Journal des Debats* nie szczędzi nagany tegorocznemu zamknięciu przeglądu, wyrażając nadzieję, że inną razą milicyje miasta na »Polu Marsowym« zgromadzone będą, ażeby przychylności i patrijotyczny zapal Paryżanów mieć mogły obszerniejsze pole. — Także w blizkich stosunkach z ministeryjum zostający dziennik *Temps* gani te nadzwyczajne środki przezorności. Przytęm robi uwagę, że gwardziści narodowi nie zesłzi się tak licznie dla okazania królwi swęj przychylności, lecz by na dzien jeden uwolnić się od służby, gdyż na biletach wzywających było napisano: »Przegląd uwolni wpana na jeden raz od przypadającej nań służby.« — *Siccle* robi postrzeżenie, że nie miano względu dla gwardyi narodowej, kiedy ją już na pót do 8. wezwano, pod czas gdy przegląd dopiero między 11tą a 12tą się zaczął. — *Courrier Français* pisze: »Smutną jest rzeczą, że w czasie, gdy samowładni monarchowie w Berlinie mają udział w festynach ludu i pomiędzy lud się mieszają, pisma nasze donoszą im o rozwinięciu siły policyjnej, jaka nawet na północnych dworach nie jest zwyczajną. Byłoby sto razy lepiej, gdyby nie usiłowano rywalizować z ich przeglądami; bo do czegoż był dzisiejszy przegląd potrzebny? jakąż miał obchodzić rocznicę? jakiegoż zeń wreszcie pożytku można się spodziewać?«

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 2go czerwca, rozbięrano dalej nadzwyczajny kredyt dla Afryki. P. Allard, znający Algier przez dłuższy pobyt tamże, mówił za politykę rządu. Przeciwnie p. Desjobert uważa posiadłości francuzkie w Afryce za przyczynę upadku Francyi i wnosi, by je zaniechano. W dowodach swoich najdrobniejszych dotykał szczegótów: Choroby wyniszczają żołnierzy na ziemi afrykańskiej. Według statystyki z roku 1837. każdy żołnierz czynnego stanu armii był niemal raz w szpitalu. W tymże roku umarło w szpitalach 4503 ludzi, nie licząc tych, których podczas przejazdu w morze wzucono. W Afryce śmierć w szpitalu jest w porządku rzeczy, śmierć od kuli wyjątkiem. W chwili wyprawy stan czynny strzelców afrykańskich wynosił 781 ludzi; z tych było 418 w szpitalu, tak, iż jenerał Damrémont mógł wziąć z sobą li 260 ludzi. W roku bieżącym kosztuje Afryka około 49 milionów i t. d. P. de Vetry, lubo zwolennik syatemu umiarkowanego zajęcia, mniema

jednak, że nie powinien odmówić ministeryjum żadanego pomnożenia wojska. Pañ Piscatory oświadcza się z zapatem przeciw systemowi wypraw i nieograniczonego rozpościerania się i chce mieć zajęte li niektóre punkta wybrzeża. Wielkie żądania ministeryjum odrzuca. Żądania te znalazły jednego tylko obrońcę w panu Laurencu, dyrektorze spraw afrykańskich w ministeryjum wojny i królwskim komisarzu do obrony projektu. Pañ Laurence, będący dawniej członkiem najzaciętszej opozycyi, a teraz czysto-ministeryjalnym zwolennikiem obszernego zajęcia Algieru, dawniej w innych okolicznościach wykładając tegoż złe skutki i niebezpieczeństwo, nie mógł obecnie zwrócić uwagi na swoją urzędową mowę. Po nim upraszał jenerał Bugeaud, ażeby zdanie swoje mógł na następnem posiedzeniu rozwinąć, na co mu tóż izba zezwoliła.

Otrzymaño wiadomości z Algieru do dnia 2. czerwca. Abd-el-Kader oddalił się z Medeah, dla udania się do Tekdempt, głównego miejsca swęj siły zbrojnej, na południowy-wschód od Oranu, gdzie część lata przepędzić zamysłał. Wprzódy jednak uda się na pewne miejsce w stronie południowej od Tlemsena, na zachodniej granicy rejencyi, gdzie zjedzie się z Sultanem Marokańskim, Mulejem Abderrahamem i z przybyłym nie dawno do Marokko posłem Wielkiej Porty. — Marszałek Valée znacznie już przychodzi do zdrowia.

Belgija.

Ministeryjalny dziennik *Independant* z dnia 8. czerwca donosi: »Konferencyja londyńska nie jest rekonstituowaną; jedyne zaszele w nięj wypadki są następujące: Skoro p. Dedel doniósł pełnomocnym ministrom pięciu mocarstw, przebywającym w Londynie, o przystąpieniu króla Wilhelma do 24ch artykułów, ciż naradzali się między sobą względem odpowiednej noty, mającej być przesłaną na to niespodziewane doniesienie; a ponieważ co do wyrazów mających być przytęm użytymi, ministrowie pogodzić się nie mogli, poprzestali na tęm, ażeby lord Palmerston li ograniczył się na prostém doniesieniu otrzymania rzeczzonego dokumentu; i tak się stało; każdy z pełnomocników doniósł o tęm swemu dworowi i zażądał potrzebnych instrukcyj. Pięciu ministrów od tego czasu nie zgromadzali się więcj dla trudnienia się będącym w mowie przedmiotem; instrukcye, o które upraszano, dotąd nie nadeszły; co większa, ostatnie wiadomości z Londynu w ten sposób opiewają, że pomienne instrukcye spodziewane są dopięro w połowie lipca i że konferencyja nie zgromadzi się przed końcem lipca lub początkiem sierpnia.«

Stryj królowej Wiktorji, król Belgów, wybrał na jej koronację za reprezentanta księcia de Ligne, księcia połączanego z domem niegdyś udziałnym i wnuka sławnego marszałka księcia de Ligne, równie znakomitego swoim rozumem jak słynącego z odwagi. Ten szlachetny pan, którego imię historyczne rzuci tak wielki blask na jego posłannictwo, pojedzie do Londynu w towarzystwie księżnej swojej małżonki z księżącego domu Lubomirskich.

Holandya.

Do amsterdamskiego dziennika *Handelsblad* nadesłano następujące doniesienie z Haagi: »Otrzymałem nowe potwierdzenie tego, co w panu tak z Londynu jakoteż z Haagi doniesionem było, to jest, iż pięć mocarstw, składających konferencyję londyńską, jednomyślnie gabinetowi haagskiemu dały poznać zezwolenie swoje podpisania z królem naszym, wcale nie odmienię, traktatu 24-ech artykułów. Uchwała ta nie była, jak niektóre dzienniki błędnie donosiły, powzięta przez akt czyli protokół konferencyi, która teraz nie jest zgromadzoną, lecz każde z tych mocarstw samo od siebie w szczególności swój sposób myślenia w tym względzie przedłożyło gabinetowi haagskiemu. Zupewne wykonanie traktatu wtedy dopiero, jak już w panu donosim, nastąpić może, gdy zawartą zostanie konwencyja między Holandya a Belgija, jak to oznaczono jest art. 24tym traktatu.«

Szwecya i Norwegija.

Donoszą ze Sztokolmu pod dniem 8. czerwca: »Królewski statek parowy *Gylfe*, dowodzony przez kapitana floty Helm, odplynął z tąd dnia dzisiejszego z jenerałem dywizji Mörner i z król. gabinetowym szambelanem, hrabią Piper, dla udania się na przeciw Cesarzewicza Następcy tronu rossyjskiego i powitania go imieniem króla jmcj Szwedzkiego. Ces. rossyjski poseł hrabia Potocki i kapitan obwodowy Sztokolmu, baron Rulamb, znajdują się także na pomienionym statku parowym. Przybycia Cesarzewicza do tutejszej stolicy spodziewają się dziś wieczorem, lub jutro rano.«

Prussy.

Cesarzowa Rossyjska i Wielka Księżniczka Aleksandra wyjechały z Berlina do Fürstenstein w Szląsku.

Listy z Berlina pod d. 8. czerwca donoszą: »Nastąpił onegdajszego wieczora odjazd Cesarza Rossyjskiego taka sama mistyczna okrywa ciemność, jak i jego przybycie. Niedawno przediłem był w królewsko-miejskim teatrze; publiczność,

która go tam widziała, niemało była zdziwiona, dowiedziawszy się nazajutrz, że Cesarz jeszcze zeszłego wieczora odjechał. Lecz dokąd? — na to pytanie nikt odpowiedzieć nie umiał i wyszłe dnia następnego gazety nie także o tém nie doniosły. Wprawdzie powozy cesarskie widziano na gościńcu do Szczecina, ale sam Cesarz, jak głoszono, zamysłał w towarzystwie hrabi Orłowe do Warszawy się udać, dokąd chciawszy się z tąd dostać, nie potrzeba, jak wiadomo, jechać z portów pomorskich. Nakoniec dowiadujemy się dzisiaj, że Cesarz przybył w istocie do Szczecina i — czego naturalnie mniej się jeszcze spodziewano — z obu synami swymi na statku parowym *Praworniy*, na którym go admirał książę Menżykow w Szczecinie oczekiwał, do Sztokolmu popłynął. Królewsko-szwedzka rodzina również bez wątpienia, jak kraj cały, radośnie zdziwioną zostanie temi odwiedzinami Cesarza. Ale jestto już upodobaniem tego monarchy tym sposobem nagle się zjawiać. Ze Szwecyi uda się Cesarz Rossyjski zapewne prostą drogą do państw swoich, podczas gdy Cesarzewicz Następcą tronu w dalszą podróż do Kopenhagi pospieszy.«

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy. —

Władze wojskowe są tu bardzo czynne z powodu spodziewanego przybycia Cesarza Mikołaja, zajmując się skoncentrowaniem wojska, stojącego w okolicach stołny. Lubił Cesarz czas krótki tylko zabawić tu zamysła, co tutejszym mieszkańcom nie jest niewiadomem, ci przygotowują się jednak dla dania dowodów swęj szczeręj przychylności i dla okazania, iż sobie życzą, ażeby monarcha mógł długo pośród nich przebywać.

(Adler.)

Książę Warszawski raczył dnia 29go maja ogląść narzędzia i machiny wynalazku pana Filipa de Girard, naczelnego inżyniera górnictwa w Królestwie Polskiem, znajdujące się w salach arsenału. Książę przypatrywał się z zajęciem *meteorografowi*; jestto narzędzie do wszelkich potrzeb meteorologicznych, oznaczające na osobnej do tego służącej tablicy, w każdęj dnia chwili, wysokość barometru, stan temperatury atmosferycznej, kierunek wiatru w metrach i sekundach, ilość wody rozpuszczonej w powietrzu i ilość spadającego deszczu. Narzędzie to wystawione zostało kosztem księcia dla obserwatorium warszawskiego.

(G. Por.)

Turcyja.

Donoszą z Konstantynopola pod dniem 30. maja: »Rząd w ostatnim czasie poświęca szczególniejszą

troskliwość swoje zakładom kwarantanny, które zaprowadzone być mają. Codziennie odbywają się posiedzenia komisji zdrowia, a środki mające być użyte, tém są naglejsze, ileż w Smyrnie i w jej okolicach zaraza morowa wybucha, a nawet w stolicy pojawiło się kilka przypadków tej choroby.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 20. czerwca 1838.

Przypędzili: 1) Gedali Druker, z Jagielnicy, 133 wołów; 2) Szczepan Iwanicki, z Raspic, 114; 3) Lemmel Themann, z Brzyśka, 69; 4) Marek Kris, z Żurawna, 148; 5) Franciszek Neiser, z Opawy, 95; 6) Piotr Kosturkiewicz, z Radomyśla, 63; 7) Izrael Lois, z Lutowisk, 103; 8) Mechl Schwarz, z Ostrowa, 99; 9) Majer Guldner, z Żurawna, 119; 10) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 226; 11) Józef Bok, z Hajnowic, 52. Małemi partyjami 74. Ilość przypędzonych 1315.

Kupili:	szkik	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	hr.		
Do Ossy stado Nro. 1.	134 1/2	380	—	18 1/2	9 1/2
Niesprzedano st. Nr. 2.					
Małemi partyjami st. 3.					
Do Pragi stado Nro. 4.	148	360	—	—	12
— Berna stado Nro. 5.	93	325	—	2	9 1/2
— Anstryi stado Nro. 6.	46	300	—	6	8 3/4
Po części małemi partyjami stado N. 7.					
Do Pawłowic st. Nr. 8.	97	277	—	2	9
Niesprzedano st. Nr. 9.					
Do Wiednia pogn. st. 10.					
Małemi partyj. st. N. 11.					
Małemi partyjami . .	74				

Tego tygodnia przypędzono na nasz targ tylko 1315 wołów, mimo tego kilka stad niesprzedano dla przesadzonych cen. Przez Lipnik poszło wprost do Wiednia 340 wołów z Tyśmienicy, a 140 sztuk pana Grzegorza Krzeczunowicza. — Przed targiem zakupiono dla Pragi od pana Józefa Udryckiego z Choronowa 63 wołów bez radaszu, płacąc parę 9 cetnarów ważącą po 340

zr. w. w.; — także od Abrahama Fichmanna z Żurawna 128 sztuk z 1 radaszu, płacąc parę 10 cetnarów ważącą po 370 zr. w. w. Dla Wiednia nie zakupiono nic w czasie samego targu, chybaży zaraz potem zawarto jakie kupno; damy o tém znać w naszym przyszłym doniesieniu. — Cetnar wołowi w Wiedniu stoi na 37 do 38 zr. w. w. i trudno liczyć na to, aby w tej stolicy można było korzystniej sprzedać woły niż u nas, bo tam mają być jeszcze zapasy. — Na przyszły tydzień mniej spodziewamy się wołów, jednak nie jeszcze pewnego w tym względzie nie da się powiedzieć.

Peszt d. 16. czerwca 1838. — Chociaż jarmark już jest ukończony, jednakowoż znacznie jeszcze odbywają się sprzedaże wełny jedwabiej strzyży. Ceny utrzymują się, atoli w porównaniu z temi, jakie były w czasie jarmarku, nie idą w górę. Dowiadujemy się także, że znaczne partyje wełny zimowej dwójnej strzyży, szczególnie kupcy włoscy, w żupanatwie Bacskiem po owczarniach zakupują. — Przędzie gatunki tonyi ciągle są jeszcze u nas poszukiwane, ale nie mamy na składzie żadnych prawie zapasów.

Stan majątku wszelkich w Czechach instytucji ku wsparciu ubogich na prowincyi we wszystkich 16tu obwodach wynosił w ogóle 1827 roku 600,554 zr. m. k., a 1836 roku 1,442,674 zr. m. k., zatem powiększył się od 1827 do 1836 roku o 842,120 zr. m. k. — Z tych funduszków rozdano na wsparcie ubogich li tylko na prowincyi mieszkających 1827 roku 82,527 zr. m. k., zaś 1836 roku 193,997 zr., a przeto rozdano roku 1836 więcej niż roku 1827 o 111,470 zr. m. k. — Co do stołecznego miasta Pragi, wynosił w roku 1827 cały fundusz na wsparcie ubogich, li tylko w obrębie stolicy mieszkających przeznaczony: 167,545 zr. m. k., a 1836 roku 256,869 zr. m. k., tedy pomnożył się o 89,324 zr. m. k. Z tego funduszu rozdano na wsparcie ubogich 1827 roku 20,853 zr. m. k. a 1836 roku 44,287 zr. m. k., a zatem rozdano w roku 1836 w samej Pradze o 23,434 zr. m. k. więcej, niż 1827 roku.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Odwet*, komedyja w 3 aktach, i *Amatorowie dykatów*, komedyja w 1 akcie.